

# Zlicytowano ich mieszkanie. Poszło za grosze

19 lutego 2020

W centrum Polski jest miasto Łódź. Kiedyś, w dobrych dla Łodzi czasach, gdy miasto się rozwijało i tętnił w nim przemysł, było to drugie co do wielkości miasto w kraju. Od 1989 roku do dziś z Łodzi uciekło 250 000 mieszkańców i dziś jest już trzecim miastem po Krakowie. Jak tak dalej się będzie rozwijać wyprzedzi je Radom.

<https://www.youtube.com/watch?v=A-5Egn-pCdk>

Historia małżeństwa z Łodzi Wiesławy i Zbigniewa Słobodzianów – starszych ludzi żyjących z emerytury, to historia jakich w Polsce wiele. Gdy pan Zbigniew, ciężko zachorował małżonkowie musieli wziąć kredyt w Kasie Stefczyka na jego leczenie i rekonwalescencje. Gdy zaczęły się kłopoty z jego spłatą, bo rosły i odsetki i odsetki od odsetek, wpadli w spiralę zadłużenia, z której już wyjść im się nie udało.

Zlicytowano ich mieszkanie. Poszło za grosze. Jedynym oferentem, który kupił mieszkanie za śmieszłą sumę 100 000 zł, był znany w Łodzi handlarz nieruchomościami. Zaraz po jego kupnie przystąpił do próby nielegalnej eksmisji. Pewnego dnia przyszedł do domu państwa Słobodzianów z czterema zbirami. Mieszkanie zdemolowali, a emerytów ciężko pobili.

Wezwana na miejsce policja, zamiast napastnika, aresztowała pana Zbigniewa. Bo spekulujący nieruchomościami miał prawo łać biedaków, wszak jest panem właścicielem. Przybyli na miejsce policjanci zwracali się do niego po imieniu. W Łodzi takie bliskie stosunki władzy z obywatelami nie należą do rzadkości. Policjanci ostrzegli parę emerytów, by lepiej się sami wyprowadzili, bo on (właściciel) sobie i tak z nimi poradzi.

Słobodzianowie złożyli w prokuraturze zawiadomienie o

popełnieniu przestępstwa. Prokurator uznał, że do popełnienia żadnego przestępstwa nie doszło. Na nic zdały się też obdukcje, które przedstawili przed sądem, bo ten też odrzucił skargę małżeństwa na decyzję prokuratora odmawiającą wszczęcie postępowania karnego. Chciałoby się krzyknąć – brońmy sądów!?

W końcu doszło do eksmisji. W październiku ubiegłego roku małżeństwo zostało eksmitowane na bruk. Znajomi użyczyli im przyczepy campingowej, w której mieszkają już piąty miesiąc. Mieszkają razem z psem. Psem, który jest ich najważniejszym członkiem rodziny. Jak mówią – oni mogą zjeść byle co, ale pies musi swoje dostać. Pan Zbigniew ma kłopoty z koncentracją i pamięcią. Pani Wiesława mówi, że nie zagałę gdzieś jeszcze tylko dlatego, że pies go do domu przyprowadza.

Ludzka tragedia jakich wiele we współczesnej Polsce. Od innych różni je jednak miejsce. Miasto Łódź nie jest miastem takim jak inne. To miasto, co dosyć wyjątkowe choćby ze względu na jego wielkość, które nie ma żadnego programu wychodzenia z bezdomności. To miasto, którym rządzi Platforma Obywatelska w sojuszu z Nową Lewicą (dawniej SLD). Łódź rocznie przeznaczą dla bezdomnych jedynie 140 000 zł.

Pieniądze te trafiają do organizacji pomocowych, które wydają za nie liche posiłki i kupują bezdomnym mydło, by się nim myli. Za takie pieniądze o żadnych programach wychodzenia z bezdomności nie może być więc mowy. Łódzcy urzędnicy uważają zresztą, że bezdomni są bezdomnymi, bo tak to sobie wymyślili.

Mówią, że to niełatwa sprawa pomagać bezdomnym. Nie można im dać mieszkań, bo są na to nieprzygotowani. Są tak rozpasani w tej swojej bezdomności, że potrzebują dobrego treningu zanim będą się nadawać, by zamieszkać pod jakimś dachem. Na razie w łódzkim ratuszu opracowują programy treningów dla bezdomnych, które nauczą ich bycia „domnymi”.

Nie jest jednak tak, że Łódź kompletnie nic nie robi. Miasto pomaga ludziom, gdy ci są w niedostatku. Radni uchwalili, że w

niedostatku są ludzie, którzy mają na miesiąc mniej niż 750 zł na osobę. Słobodzianowie mają 900 zł na osobę, więc zdaniem łódzkich urzędników całkiem się im powodzi. Za te pieniądze nie da się przeżyć i wynająć mieszkania na wolnym rynku ale to przecież nie wina urzędników. Wszak dura lex sed lex!

W życiu Słobodzianów pojawiła się iskierka nadziei. Pani Wiesława usłyszała w wydziale lokalowym, że jak tylko jej mąż, który ma za sobą już trzy udary, paraliż prawej strony i potrącenie przez samochód, zostanie uznany za niepełnosprawnego w stopniu znacznym (oboje mają już takie orzeczenia, ale bez stopnia „znacznego”), to dostaną mieszkanie, które będą sobie mogli sami wyremontować.

Czy mamy trzymać kciuki za to, by poczuł się gorzej? Bo dopiero czując się gorzej zyska szansę na to, by poczuć się lepiej w tym mieście?

Nie wiadomo też czy otrzymane ewentualnie mieszkanie na długo rozwiąże ich problem, ponieważ miasto Łódź ustaliło w niedawnej uchwale, że w lokalach socjalnych nie może być centralnego ogrzewania. Nie dadzą rady płacić za ogrzewanie elektryczne, to wrócą z nowymi długami na ulicę.

Sami będą sobie winni, co tylko uzasadni pomysły łódzkich rajców, że bezdomnym najbardziej potrzebne są treningi wychodzenia z bezdomności, a nie mieszkanie? Wręczanie im kluczy do mieszkań socjalnych to bardzo lekkomyślne rzucanie ich od razu na szerokie wody życia.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)